

# Czerwiec '76

## Początek przełomu

# BUNT, KTÓRY ODMIENIŁ PRL

dr hab. FILIP MUSIAŁ  
dyrektor Oddziału IPN  
w Krakowie

Czerwiec 1976 r. odmienił PRL, dał nową siłę działaniom opozycyjnym, zmienił ich charakter i doprowadził do ukształtowania się elity działaczy, którzy później odgrywali ważną rolę w masowej rewolucji „Solidarności”.

### Przeciw niesprawiedliwej władzy

W Polsce „ludowej” społeczne bunty wybuchły najczęściej nie z przyczyn politycznych, ale ekonomicznych. Podobnie było z Czerwcem 1976 r. Iskrą, która wywołała masowy sprzeciw, były radykalne podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych. Frustrację pogłębiała arogancka narracja komunistycznych władz, które usiłowały bagatelizować swą decyzję i odwoływać do rzekomych społecznych konsultacji. Połączenie tego z niesprawiedliwymi rekompensatami doprowadziło do wybuchu protestów w wielu miastach, najgwałtowniejszych w Ursusie, Radomiu i Płocku.

Podobnie, jak w czasie innych „polskich miesięcy” bunt ekonomiczny rychło zaczął przekształcać się w bunt polityczny. W sensie długofalowym istotniejsze od samych - niewątpliwie dramatycznych - zdarzeń okazały się następstwa robotniczego protestu. Szeroko komentowana brutalność służb mundurowych, bestialsko traktujących zatrzymanych i spada-



Radom, 25 czerwca 1976 r., demonstranci idący pod Komitet Wojewódzki PZPR

jące na nich represje - areszty, skazania, pozbawienie pracy obudziły odruch solidarności, który stał się źródłem nowej siły w opozycyjnych działaniach.

### Szkoła elit i niezależnego myślenia

Bezpośrednim skutkiem opieki nad represjonowanymi przez władzę było powołanie Kom-

itetu Obrony Robotników, którego formuła działania była nowością.

Po raz pierwszy od likwidacji - w początkach PRL - oficjalnie działających opozycyjnych

partii politycznych, ale także organizacji i stowarzyszeń, opozycjoniści zdecydowali się działać jawnie. Widzieli w tym szansę na zapewnienie sobie bezpieczeństwa. Komuniści bo-

wiem, po podpisaniu aktów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w których zobowiązywali się między innymi do przestrzegania praw człowieka i obywatela, oraz po zadłużeniu się w państwach wolnego świata, a także w sytuacji kryzysu gospodarczego nie mogli pozwalać sobie na jawne i twarde represje, które mogłyby skutkować sankcjami ekonomicznymi.

Po KOR w kolejnych miesiącach i latach powoływano kolejne inicjatywy opozycyjne o zróżnicowanym charakterze: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Towarzystwo Kursów Naukowych, Studencki Komitet Solidarności, Wolne Związki Zawodowe, Konfederację Polski Niepodległej - i wiele innych. Wraz z nimi zaczął rozwijać się drugi obieg wydawniczy - wolny od cenzury.

Czerwiec 1976 r. był bardzo ważnym punktem na mapie polskiego dążenia do niepodległości. Społeczny bunt będący efektem niesprawiedliwego i brutalnego działania komunistycznych władz przyniósł narodziny zróżnicowanych środowisk opozycyjnych. Jednocześnie zaktywizował do sprzeciwu wobec reżimu nowe pokolenia - niepamiętające stalinowskich represji. Druga połowa lat 70. stała się poligonem doświadczalnym opozycyjnego działania, a także szkołą niezależnego myślenia - dzięki napływowi wydawnictw uchodźczych i drugiemu obiegowi. Bez tej nauki rewolucja „Solidarności” nie byłaby możliwa.

# JEDEN DZIEŃ

Jeden dzień w czerwcu 1976 r. pokazał, jak kruchy był społeczny kredyt zaufania dla ekipy Edwarda Gierka po niemal sześciu latach rządów

dr PAWEŁ SASANKA  
Instytut Pileckiego

**Po** kryzysach Marca '68 i Grudnia '70 władzę w partii i państwie przejął Edward Gierek, młodszy i bardziej pragmatyczny od Władysława Gomułki. Ponieważ po interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji nie było miejsca na głębsze reformy polityczne, nowa ekipa postawiła na poprawę poziomu życia i modernizację gospodarki finansowaną zagranicznymi kredytami. Hasło VI Zjazdu PZPR z 1971 r. - „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej” - dobrze oddawało sens tej polityki.

## Bigosowy socjalizm

Pierwsze lata dekady były okresem względnej prosperity, nazywanym niekiedy „belle époque realnego socjalizmu” lub „bigosowym socjalizmem”. Rosły płace, rozwijano system zabezpieczeń społecznych, a ceny podstawowych artykułów żywnościowych utrzymywano na niskim poziomie. Szczególne znaczenie miało wycofanie podwyżek cen po strajkach z przełomu 1970 i 1971 r. Decyzja ta uspokoiła nastroje społeczne po kryzysie grudniowym, ale stworzyła zarazem nieformalną umowę między społeczeństwem a władzą: reżim mógł liczyć na spokój tak długo, jak długo gwarantował poprawę warunków życia.

Ceny żywności, zwłaszcza mięsa, były w PRL problemem politycznym najwyższej rangi. Władze szybko zrozumiały, że są zakładnikiem własnej polityki. Każda pogłoska o podwyżkach wywoływała falę spekulacji i wykupywania towarów ze sklepów. Jednocześnie od 1973 r. coraz częściej pojawiały się niedobory mięsa, pojawiały się zwiastuny kryzysu, który rozwinął się w drugiej połowie dekady. Władze znały właściwie tylko jedno narzędzie przywrócenia równowagi rynkowej - jednorazową „operację cenową” - dlatego odkładały ją tak długo, jak było to możliwe. W połowie 1976 r. dalsza zwłoka wydawała się niemożliwa.

## Fasada i szok

Przygotowując podwyżkę, ekipa Gierka starała się uniknąć błędów poprzedników. Wy-



Radom, 25 czerwca 1976 r., płonący Komitet Wojewódzki PZPR

brano okres przedwakacyjny, odpowiedzialność formalnie przeniesiono na rząd i premiera Piotra Jaroszewicza, a decyzję przedstawiono na forum Sejmu. Zapowiedziano rekompensaty dla społeczeństwa, aparat bezpieczeństwa postawiono w stan gotowości, a oddziały milicyjne przeznaczone do działań ulicznych nie miały używać ostrej amunicji. Mimo skrupulatnych przygotowań i środków ostrożności, projekt ogłoszony 24 czerwca 1976 r. w Sejmie przez premiera Piotra Jaroszewicza wywołał powszechne oburzenie.

Przyczyn było kilka. Po pierwsze - skala podwyżek. Mięso i ryby miały zdrożeć średnio o 69 proc., nabiał o 64 proc., cukier o 90 proc., a ryż o 150 proc. Po drugie - zasady rekompensat, które faworyzowały osoby lepiej zarabiające i zostały odebrane jako przywilej dla „ludzi władzy”. Po trzecie - fasadowy charakter konsultacji społecznych. Choć podwyżkę przedstawiano jako projekt poddany dyskusji, tajemnicą poliszynela było,

że decyzja została już podjęta, a do województw przewieziono zaplombowane worki zawierające nowe cenniki.

Gdyby nowe ceny weszły w życie, żywność zdrożałaby średnio o około 40 proc., a niektóre gatunki mięsa i wędlin nawet o ponad 100 proc. Dla wielu rodzin oznaczałoby to gwałtowne pogorszenie poziomu życia. Społeczeństwo uznało, że władza łamie niepisaną umowę zawartą po wydarzeniach 1970-1971 r. Kilka lat po objęciu rządów przez Gierka pogrudniowa „odnowa” była już w dużej mierze pustym sloganem. Podwyżka stała się jedynie zapalnikiem nagromadzonego wcześniej niezadowolenia.

## Radom, Ursus, Płock

25 czerwca przez kraj przetoczyła się fala strajków. Według różnych danych w 97-112 zakładach pracy w 24 województwach protestowało około 80 tys. osób. Władze spodziewały się niepokojów przede wszystkim w największych ośrodkach przemysłowych, tymcza-

sem najgwałtowniejsze wydarzenia rozegrały się w Radomiu, Ursusie i Płocku.

W Radomiu protest rozpoczął się w Zakładach Metalowych im. gen. „Waltera” (zakłady zbrojeniowe „Łucznik”), a w momencie kulminacyjnym objął około 25 przedsiębiorstw i blisko 17 tys. pracowników. Demonstranci ruszyli pod siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR, domagając się przekazania do Warszawy żądania wycofania podwyżki. Gdy po kilku godzinach okazało się, że odpowiedź nie nadejdzie, a działacze partyjni opuścili budynek, tłum zaczął niszczyć wyposażenie i podpalił gmach. W kulminacyjnym momencie w wydarzeniach uczestniczyło, jak się szacuje, 20 - 25 tys. osób.

Władzeskierowały do miasta około 1550 funkcjonariuszy MO i ZOMO. Dopiero ich wkroczenie doprowadziło do gwałtownych starć ulicznych. Zginęli Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki, a sytuację opanowano dopiero późnym wieczorem. Charakter protestu przypominał

wcześniejsze „polskie miesiące” - Poznań 1956 i Gdańsk 1970 - kiedy strajk przekształcał się w demonstrację skierowaną przeciw lokalnym symbolom władzy.

W Ursusie niemal cała załoga produkujących traktory Zakładów Mechanicznych przystąpiła do strajku. Po nieudanych rozmowach z dyrekcją robotnicy wyszli na tory kolejowe łączące Warszawę z Łodzią, Poznaniem i Katowicami. Chcieli poinformować o proteście resztę kraju i sparaliżować komunikację. Próbowali przeciąć szyny, a ostatecznie rozkręcili tor i zepchnęli lokomotywę w powstałą wyrwę. Milicja interweniowała dopiero wieczorem, już po ogłoszeniu wycofania podwyżki.

W Płocku protest rozpoczął się w Zakładach Rafinerijnych i Petrochemicznych, dzisiejszym „Orlenie”. Po zakończeniu pierwszej zmiany część uczestników wiecu ruszyła pod siedzibę władz partyjnych. Demonstracja stopniowo rosła i liczyła kilka ty-

sięcy osób. Po ogłoszeniu decyzji o wycofaniu podwyżki doszło do ataków na budynek KW i starć z milicją.

Skala protestów była porównywalna z wydarzeniami z przełomu 1970 i 1971 r. w ich pierwszej fazie. Władze, obawiając się dalszego rozszerzenia strajków, jeszcze tego samego dnia wycofały się z planowanej podwyżki. Wieczorem premier Jaroszewicz ogłosił tę decyzję w telewizji. Był to bezprecedensowy sukces społeczeństwa, które w ciągu jednego dnia zmusiło rządzących do ustępstwa.

Zwycięstwo okazało się jednak kosztowne. W Radomiu i Ursusie rozpoczęły się represje. Zatrzymanych przewożono do komend MO i aresztów, prowadząc ich przez tzw. ścieżki zdrowia, gdzie byli brutalnie bici. Ofiarami przemocy padali także przypadkowi ludzie. Wśród ofiar represji znalazł się ks. Roman Kotlarz, brutalnie bity przez funkcjonariuszy MO/SB za publiczne modlenie się i okazywanie solidarności z protestującymi robotnikami.

Do kolegów ds. wykroczeń skierowano 353 wnioski o ukaranie. Orzeczono setki kar aresztu, a łącznie przed sądami stanęły 272 osoby. W procesach pokazowych zapadały wieloletnie wyroki więzienia, sięgające nawet 8-10 lat. Orzeczenia te były podporządkowane celom politycznym i stanowiły kpinę z praworządności.

## Polityczne dziedzictwo Czerwca

Fiasco „operacji cenowej” zachwiało autorytetem ekipy Gierka. Władze odpowiedziały kampanią propagandową i organizowaniem masowych wieców potępiających protestujących. Ostatecznie jednak z kolejnej próby przeprowadzenia podwyżek zrezygnowano, a gospodarka coraz szybciej pogrążała się w kryzysie.

Znaczenie Czerwca '76 wykraczało daleko poza sam protest 25 czerwca i późniejsze represje. Akcja pomocy represjonowanym robotnikom doprowadziła do współpracy ludzi z różnych środowisk i zaowocowała powstaniem Komitetu Obrony Robotników. W ten sposób robotniczy bunt przeciw podwyżkom stał się zapalnikiem umożliwiającym powstanie opozycji demokratycznej w PRL.

# INTELIGENCI W OBRONIE ROBOTNIKÓW

Jesienią tego roku obchodzona będzie pięćdziesiąta rocznica powstania Komitetu Obrony Robotników. Jego działalność rozpoczęła się jednak zaraz po Czerwcu '76

dr JAN OLASZEK  
Biuro Badań Historycznych IPN

Latem 1976 r. opozycjoniści z różnych kręgów warszawskiej inteligencji pojawiali się na korytarzach sądowych w czasie procesów robotników z Ursusa, okazując im solidarność i próbując nawiązać kontakty z ich rodzinami.

## Antoni Macierewicz i Wojciech Onyszkiewicz

Na pomysł rozpoczęcia akcji polegającej na wyjazdach młodych opozycjonistów do domów represjonowanych robotników wpadł Antoni Macierewicz. Podzielił się nim z Wojciechem Onyszkiewiczem, którego znał ze środowiska słynnej drużyny harcerskiej - „Czarnej Jedyńki”.

„Pamiętam długi wieczorny spacer po placu koło pomnika Bohaterów Getta. I wybór, którego trzeba było dokonać” - wspominał ten drugi. „Albo zaangażuję się w zorganizowanie akcji pomocy, działanie zgodne z najbardziej elementarnymi moralnymi odruchami, ale na pewno od razu pożegniam się z bardzo ważnym działaniem w „Czarnej Jedynce”, a w dalszej kolejności z niedawno rozpoczętą pracą w Instytucie Badań Pedagogicznych, a kiedyś może też z wolnością, albo odmówię. Nie będzie żadnych represji, lecz nie pozbieram się ze wstydu”. Mimo tych dylematów Onyszkiewicz decyzję podjął szybko. „Pamiętam, że z wielką ulgą przyjąłem to, że się zgodził” - wspominał Macierewicz.

Akcję pomocy dla robotników z Ursusa organizowali głównie ludzie z „Czarnej Jedynki”, spośród których, poza wymienionymi, kluczową rolę odegrał Dariusz Kupiecki. Włączyli się do niej również przedstawiciele innych środowisk jak Henryk Wujec, związany z Klubem Inteligencji Katolickiej, czy np. Helena i Witold Łuczyno związani ze środowiskiem komandosów.

Pod koniec lata zaczęto przygotowywać pomoc dla Radomia. Jej organizatorami byli Mirosław Chojecki, Krystyna i Stefan Starzewscy



Radom, 25 czerwca 1976 r., ul. 1 Maja

oraz Zofia i Zbigniew Romaszewscy. Włączyli się w nią również opozycjoniści z kręgu komandosów, jak np. Jan Lityński. Do Radomia jeździł również Ludwik Dorn z „Czarnej Jedynki”, który został tam brutalnie pobity.

## Rodzi się Komitet Obrony Robotników

We wrześniu 1976 r. warszawscy opozycjoniści intensywnie dyskutowali o powołaniu ciała złożonego z ludzi cieszących się autorytetem w różnych środowiskach, które jednocześnie uwiarygodniałoby akcję pomocy i stanowiło parasol ochronny dla jej uczestników.

Zwolennikami tego pomysłu byli przede wszystkim Macierewicz, który był pomysłodawcą i autorem nazwy Komitetu Obrony Robotników, oraz Onyszkiewicz i Piotr Naimski. Ideę tę poparli, przebywający wówczas w wojsku, Jacek Kuroń oraz Jan Józef Lipski, związany od lat z opozycją historyk literatury i krytyk

z akowską przeszłością. W rozmowach tych nie uczestniczył Adam Michnik, który pod koniec lata wyjechał na Zachód, gdzie wkrótce odegrał ogromną rolę w organizowaniu wsparcia dla rodzącej się w kraju demokratycznej opozycji.

12 września, w czasie zebrania, które odbyło się u Edwarda Lipińskiego - przed laty związanego z PPS, wówczas należącego do PZPR, ale od dawna sympatyzującego z opozycją ekonomisty - z udziałem między innymi związanych z opozycją intelektualistów i pisarzy, pojawiły się wątpliwości. Zwłaszcza starsi uczestnicy tych rozmów obawiali się, że władza odbierze powołanie komitetu jako prowokację i pretekst do represji. Rozmowy miały być kontynuowane.

W spotkaniu kolejnego dnia wziął udział Kuroń, który poparł dążenie młodych do powołania komitetu. Macierewicz, Naimski i Onyszkiewicz postanowili założyć komitet we trzech, nie oglądając się na in-

nych. „Starsi państwo” dostali już inaczej sformułowaną propozycję: przyłączenia się do istniejącej inicjatywy. Inicjatorzy powołania KOR-u zaczęli zbierać podpisy pod pierwszym dokumentem komitetu.

Dokument informujący o powstaniu KOR podpisało 14 osób: wspomniani już Kuroń, Macierewicz, Naimski, Lipski, Lipiński oraz żołnierz Armii Krajowej i dowódca warszawskiego Kedywu Józef Rybicki, ks. Jan Zieja, działacz KIK Wojciech Ziemiński, socjaliści: poseł na Sejm II RP Adam Szczypiorski, skazany w procesie szesnastu Antoni Pajdak, adwokaci Ludwik Cohni Aniela Steinsbergowa, pisarz Jerzy Andrzejewski i poeta Stanisław Barańczak.

W kolejnych tygodniach, miesiącach do komitetu dołączały następne osoby: sympatyzujący z opozycją przedstawiciele elit intelektualnych i na ogół młodszy od nich działacze opozycjoni. Członkom komitetu towarzyszyło duże

grono współpracowników, często tak samo, a nawet bardziej od nich zaangażowanych.

## Jawność i legalność działania

Fundamentalną zasadą KOR była jawność działania i podkreślanie jej legalności. KOR miał przede wszystkim organizować pomoc, zarówno finansową, jak i prawną, dla uczestników Czerwca '76 oraz zbierać informacje na temat podejmowanych wobec nich represji. O prowadzonych działaniach informował poprzez sygnowane przez siebie dokumenty, w których nagłaśniano represje, potem też informowano o opozycyjnych inicjatywach oraz przedstawiano diagnozy sytuacji w różnych dziedzinach.

Treść dokumentów komitetu była przekazywana nadającym po polsku rozgłośniom na Zachodzie z Radiem Wolna Europa na czele lub poprzez wydawane poza cenzurą pierwsze niezależne czasopi-

sma. Po roku istnienia Komitetu Obrony Robotników formuła jego działania została rozszerzona i przyjął on nazwę Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. Regularnie dołączały do niego kolejne osoby. Od tej pory celem jego działania stała się obrona obywateli przed represjami ze strony władz, walka o praworządność i przestrzeganie praw człowieka.

Członkowie i współpracownicy KOR i KSS „KOR” tworzyli cały wachlarz najróżniejszych opozycyjnych inicjatyw o rozmaitym charakterze, żeby wymienić tylko najbardziej znane: literackie pismo „Zapis”, Studenckie Komitety Solidarności, Niezależną Oficyną Wydawniczą, Wolne Związki Zawodowe, Towarzystwo Kursów Naukowych i Komitety Samoobrony Chłopskiej. Odegrali również ogromną rolę w czasie kolejnej fali robotniczych protestów, z której to narodziła się „Solidarność”.

# ISKRA Z CZERWCA '76: KRAKOWSKIE ECHA ROBOTNICZEGO BUNTU I NARODZINY OPOZYCJI

### Robotniczy bunt, który wybuchł z całą siłą 25 czerwca 1976 r., stanowiął jeden z punktów zwrotnych w powojennej historii Polski

dr ANDRZEJ MALIK  
Oddział IPN w Krakowie

Bezpośrednią przyczyną masowych protestów była ogłoszona przez ówczesne władze komunistyczne drastyczna podwyżka cen żywności, która uderzyła w najbardziej ubogie warstwy społeczeństwa. Choć oficjalna propaganda starała się zminimalizować znaczenie tych wydarzeń, skala oporu była ogromna. Historycy szacują, że w strajkach i demonstracjach ulicznych wzięło udział około 70-80 tysięcy osób, reprezentujących co najmniej 90-112 zakładów pracy rozsiansych w 24 województwach.

Głównymi arenami starć stały się Radom, Ursus oraz Płock, gdzie gniew robotników był najbardziej odczuwalny. Reakcja reżimu była natychmiastowa i niezwykle brutalna. Zarządzani manifestanci byli poddawani nieludzkiemu traktowaniu, w tym biciu podczas tzw. ścieżek zdrowia, czyli policyjnych kordonów, przez które musieli przebiegać aresztowani. Kolegia ds. wykroczeń masowo nakładały wysokie kary grzywny, a sądy przygotowywały pokazowe procesy. Represje miały jednak wymiar nie tylko fizyczny, ale i ekonomiczny - tysiące osób wyrzucono z pracy z tzw. wilczym biletem, co z dnia na dzień pozbawiło ich rodziny środków do życia i zepchnęło na margines społeczny.

#### Krakowskie dysputy

W Krakowie, w przeciwieństwie do Radomia czy Ursusa, sprzeciw wobec decyzji komunistycznych dyktarzy nie przybrał formy gwałtownych zamieszek ulicznych.

Na pierwszy rzut oka mogło się wydawać, że miasto pozostało lojalne wobec władzy. Badania historyczne wskazują jednak, że nie było to brak solidarności, lecz raczej wynik specyficznej atmosfery strachu i ostrożności. Jedynie w Krakowskich Zakładach Armatur doszło do krótkiej, kilkugodzinnej przerwy w pracy. W pozostałych fabrykach i zakładach wzbudzenie robotników, choć silne, pozostawało skrywane.



### 80-tysięczny walec krakowian na stadionie „Włsy”

## KIEROWNICTWO PARTII I RZĄDU ZAWSZE MOŻE LICZYĆ NA LUDZI PRACY

Manifestacje w Katowicach, Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie oraz innych miastach całej Polski

Listy i depesze do I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA i premiera rządu PIOTRA JAROSZEWICZA

Wydajna, rytmiczna praca w zakładach produkcyjnych  
Protest przeciw zakłócaniu dialogu partii z narodem



Wydajnie i rytmicznie pracują w zakładach produkcyjnych. W Krakowie, w przeciwieństwie do Radomia czy Ursusa, sprzeciw wobec decyzji komunistycznych dyktarzy nie przybrał formy gwałtownych zamieszek ulicznych. Na pierwszy rzut oka mogło się wydawać, że miasto pozostało lojalne wobec władzy. Badania historyczne wskazują jednak, że nie było to brak solidarności, lecz raczej wynik specyficznej atmosfery strachu i ostrożności. Jedynie w Krakowskich Zakładach Armatur doszło do krótkiej, kilkugodzinnej przerwy w pracy. W pozostałych fabrykach i zakładach wzbudzenie robotników, choć silne, pozostawało skrywane.

### Kto wiatr sieje...

Stora grupacja młodzieży, która wzięła udział w manifestacjach, została aresztowana i przetrzymywana w więzieniach. Władze komunistyczne próbowały zniszczyć ich organizację i wyeliminować ich z życia społecznego. Władze komunistyczne próbowały zniszczyć ich organizację i wyeliminować ich z życia społecznego.

### »Bieszczady 76«

W Bieszczadach, w województwie przemyskim, również doszło do manifestacji. Młodzi ludzie, którzy wzięli udział w protestach, zostali aresztowani i przetrzymywani w więzieniach. Władze komunistyczne próbowały zniszczyć ich organizację i wyeliminować ich z życia społecznego.

### Porządki w Kaszubach

W Kaszubach, w województwie pomorskim, również doszło do manifestacji. Młodzi ludzie, którzy wzięli udział w protestach, zostali aresztowani i przetrzymywani w więzieniach. Władze komunistyczne próbowały zniszczyć ich organizację i wyeliminować ich z życia społecznego.

### Ramalho Eanes prezydentem Portugalii

W Lizbonie odbył się w niedzielę, 26 czerwca, referendum na temat wyboru nowego prezydenta Portugalii. Wygrał go Ramalho Eanes.

W 90 proc. głosów, które uzyskał Eanes, zwyciężył nad swoim przeciwnikiem, Antonio de Oliveira Guterresem. Wygrana Eanesa oznaczała koniec dyktatorstwa Salazara i początek nowego rozdziału w historii Portugalii.

### Międzynarodowe seminarium naukowe w Warszawie

## Warunki życia i pracy w miastach

W Warszawie odbył się międzynarodowy seminarium naukowe poświęcone warunkom życia i pracy w miastach. Uczestniczyli w nim przedstawiciele z różnych krajów, którzy dyskutowali o problemach mieszkaniowych, transportowych i społecznych.

### Król Husajin zakłócił wzięcie w ZSRR

Władze ZSRR wyraziły niezgodę na udział w zawodach olimpijskich w Moskwie. Powodem było to, że Husajin, król Jordanii, został aresztowany w ZSRR i przetrzymywany w więzieniu.

### Referendum w Algierii

W Algierii odbył się referendum na temat zmiany konstytucji. Wygrała opcja reformatorska, co oznaczało koniec dyktatorstwa Boumedieny.



Radom, 25 czerwca 1976 r., demonstranci pod Urzędem Miejskim

prawnej i finansowej dla reprezentowanych. Choć pod deklaracją założycielską podpisał się początkowo 14 osób, KOR błyskawicznie obrósł siecią współpracowników, którzy nie zwalczali na groźbę im niebezpieczeństwo. Po zwolnieniu ostatnich więzionych robotników w lipcu 1977 r., organizacja przekształciła się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, kontynuując walkę o prawa obywatelskie.

#### Niezłomny inżynier

Jedną z najbardziej heroicznych postaci krakowskiego oporu był Franciszek Grabczyk, pracownik Huty im. Lenina. Jako człowiek bezpartyjny i odważny, od lat drażnił władzę, zadając na szkoleniach partyjnych niewygodne pytania dotyczące np. trudnych relacji polsko-sowietkich. O tragicznych szczegółach Czerwca '76 dowiedział się latem, uczestnicząc w piasej plaży grzywny na Jasną Górę. Ta wiedza stała się impulsem do działania - opracował list otwarty w zeszłym 1976 r., kiedy to z inicjatywą Antoniego Macierewicza, Piotra Nałmieskiego oraz Wojciecha Onyszkiewicza ogłoszono powstanie Komitetu Obrony Robotników (KOR). Organizacja ta postawiła sobie za cel koordynację pomocy

pismo jeszcze przed wysyłką. Rozpoczął się trwający lata proces niszczenia człowieka. Grabczyk stał się figurantem sprawy o kryptonimie „Naprawiacz”. Do jego inwigilacji zaangażowano nieprawdopodobnie sily: 29 tajnych współpracowników oraz 18 kontaktów operacyjnych. Służby przeprowadziły dziesięć tajnych rewizji, zabili podłuchy w jego mieszkaniu i telefonnie, a także przejmowały prywatną korespondencję. Represje dotknęły też jego bliskich - szkanowano żonę w pracy i syna w szkole.

Mimo tej presji, Grabczyk nie ugiął się. Przygotował kolejne pismo do Sejmu, domagając się niezależnej komisji do zbadania nadużyć w Radomiu i Ursusie, pod którym podpisało się czterech innych inżynierów. Ze złością systemu była dotkliwa: w czerwcu 1977 r. został zwolniony z huty i objęty nieformalnym zakazem pracy w zawodzie. Wykwalifikowany magister inżynier metalurgii musiał zarabiać na życie jako robotnik w zakładach ceramiki w Zestawicach, fizycznie przewoząc cwiertnowe ładunki cegieł na taczkach. Nawet wtedy nie zaprzestał działalności, współpracując z KSS KOR i redakcją podziemnego pisma „Robotnik”.

#### Śmierć Stanisława Pyjasa i Czarne Juwenalia

Równoległe z oporem robotniczym budziło się środowisko akademickie. Krakowscy studenci, czerpiąc informacje z Radia Wolna Europa, zaczęli organizować zbiórki pieniędzy dla robotników i kolportować dokumenty KOR. Beziepła szybko uderzyła w liderów - jesienią 1976 r. Bronisław Wildstein został usunięty z Uniwersytetu Jagiellońskiego, co wywołało falę solidarnościowych protestów jego kolegów, zmuszając władze uczelni do cofnięcia decyzji. Atmosfera gęstniała. Studenci zebrałi 517 podpisów pod petycją do Sejmu w sprawie łamania prawa przez milicję. W odpowiedzi zaczęli otrzymywać anonimowe pełne wyzwisk i gróźb, świadczące o tym, że SB zna każdy ich krok. Tragizm sytuacji pogłębiał fakt, że jednym z ich najbliższych przyjaciół był Lesław Maleszka, który jako TW „Kettman” na bieżąco informował służby o ich planach. Stanisław Pyjas i Bogusław Sonik próbowali walczyć z anonimami drogą prawną, zgłaszając sprawę do prokuratury. 7 maja 1977 r. Krakowem wstrząsnęła wiadomość: w kamienicy przy ul. Szewskiej zna-

leżono zmasakrowane ciało Stanisława Pyjasa. Dla środowiska studenckiego było jasne, że za śmiercią stoi SB. W geście sprzeciwu ogłoszono bojkot Juwenaliów i trzyndziową żałobę. 15 maja, pomszy w kościele Dominikańskim, przez miasto przeszedł milczący pochód z czarnymi flagami. Wieceorem studenci ponownie zebrałi się na ul. Szewskiej i przeszli pod Wałwale pochodem, który przetrwał się w wielką manifestację. To właśnie wtedy Wojciech Sukiennik odczytał deklarację powołującą Studencki Komitet Solidarności (SKS) - pierwszą tego typu niezależną organizację studencką w Polsce. SKS stał się kuźnią wolnego słowa, wydając pisma takie jak „Sygnał” i „Indeks”, a także wspierając niezależne oficyny wydawnicze: Krakowski Oficynę Studentów (KOS) oraz Prywatną Inicjatywę Krakowską (PIK), która publikowała m.in. „Merkuryusza Krakowskiego i Światowego”.

#### ROP-CIO i Instytut Katyński

Opór w Krakowie nie ograniczył się tylko do studentów i robotników huty. W marcu 1977 r. powstał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROP-CIO), w którym aktywnie działali m.in. Romana Kahl-Stach-

niewicz, Stanisław Palczewski oraz Mieczysław i Ryszard Majdzikowie. Wydawali oni „Opinię Krakowską” i organizowali spotkania w prywatnych domach, np. u Stanisława Tora na Bielanach, który wspierał także powstające na Śląsku Wolne Związki Zawodowe. Niezwykle ważną inicjatywą było powołanie w kwietniu 1978 r. Instytutu Katyńskiego przez Adama Macedońskiego, Stanisława Tora i Andrzeja Kostrzewskiego. Organizacja ta rzuciła wyzwanie jednemu z największych kłamstw założycielskich PRL, dokumentując zbrodnię sowiecką na polskich oficerach i wydając poza cenzurą „Biuletyn Katyński”.

Przełomem duchowym dla krakowskiej opozycji był wybór Karola Wojtyły na papieża i jego pierwsza pielgrzymka do ojczyzny w 1979 r. W tym samym roku w Nowej Hucie powstała Chrześcijańska Wspólnota Ludzi (ChWLP), założona przez Jana Leszka Franczyka, Wojciecha Sukiennika i Adama Macedońskiego. Do wspólnoty dołączył m.in. inż. Grabczyk oraz kleryk Tadeusz Isakowicz-Zaleski. ChWLP wydawało pismo „Krzyż Nowohucki”, a poprzez Wydawnictwo Krzyża Nowohuckiego publikowała

książki blokowane przez cenzurę i przypominała o krwawej obronie krzyża w Nowej Hucie z 1960 r., łącząc postulaty religijne z robotniczymi. Zwieńczeniem tej dekady oporu było powstanie 1 września 1979 r. Konfederacji Polski Niepodległej (KPN) - pierwszej w bloku wschodnim jawnej partii politycznej o programie niepodległościowym. Wśród jej krakowskich sygnatariuszy znaleźli się: Krzysztof Bzdyl, Krzysztof Gąsiorowski (TW SB ps. „Edward Klinowski”), „Jan Chojęcki”, „Jerzy Rawicz”, „Mikołaj Ataman”, Romana Kahl-Stachniewicz, Adam Macedoński, Stanisław Palczewski i Stanisław Tor. Kraków stał się centrum operacyjnym Obszaru II KPN. Wydarzenia Czerwca '76, choć początkowo zdławione siłą, stały się katalizatorem, który nieodwracalnie zmienił mapę polityczną Polski. Represje, zamiast zastraszyć społeczeństwo, doprowadziły do wykształcenia się struktur podziemnych, wolnej prasy i nowych liderów. To właśnie ci ludzie, hartowani w walkach lat 70., poprowadzili naród ku zwycięstwu, które nadeszło w kolejnych „polskich miesiącach”, zmieniając bieg historii Europy.

FOT. ARCHIWUM IPN

# „NIE POPIERAMY POLITYKI PARTII I RZĄDU”, CZYLI STRAJK W NOWOTARSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „PODHALE”

Choć impuls, który wywołał protest załogi Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale”, był inny niż ten, który doprowadził do strajków w Radomiu, Ursusie i Płocku, represje władz wobec wielu jego uczestników były równie dotkliwe

dr MARCIN KASPRZYCKI  
Oddział IPN w Krakowie

W związku z przygotowaniem rządu do wprowadzenia podwyżek cen mięsa oraz wyrobów mięsnych, zgodnie z wytycznymi MSW, od połowy czerwca 1976 r. służby w województwie nowosądeckim (SB i MO) postawione zostały w stan podwyższonej gotowości. Monitorowały one nastroje i komentarze mieszkańców, szczególnie przyglądając się sytuacji w największych zakładach województwa.

## Zanim się zaczęło

26 czerwca z Radomia wrócili dwaj kierownicy PKS, którzy z tamtejszego „Radoskóru” przywieźli partię skór do NZPS. Z ich relacji, przekazanej dyrekcji PKS, wynikało, że doszło tam do „burd ulicznych”; robotnicy największych zakładów przerwali pracę i „demonstrowali okrzykami i hasłami swoje niezadowolenie, tarasowali ulice”, a także podpalili siedzibę komitetu partii. Po konsultacjach z komendantem miejskim MO polecono kierownikom, aby to, co tam zobaczyli, zachowali dla siebie.

W godzinach popołudniowych w NZPS zorganizowano naradę z aktywnym partyjnym. Na podstawie informacji przekazanych podczas telekonferencji pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR uczestników zapoznano z „oficjalną” wykładnią wydarzeń w Radomiu i Ursusie. Aktywnie krył oburzenia i ostro potępił „awanturników”. W tej atmosferze zebrani przystali na propozycję dyrekcji kombinatu, aby do sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wysłać depeeszę z zapewnieniem „o poparciu dla polityki partii”.



Radom, 25 czerwca 1976, ul. 1 Maja



Radom, 25 czerwca 1976, ul. 1 Maja

Blokada przekazu o wydarzeniach w centralnej Polsce sprawiła, że w województwie „społeczeństwo odczuwało niedosyt” informacyjny, jednak żywo komentowało „wiadomości przechwycone z ośrodków dywersji ideologicznej”. Również w NZPS informacje o tym, co stało się w Radomiu, zaczęły rozprzestrzeniać się coraz szybciej. Aby zniwelować stan napięcia i poprawić zaopatrzenie w sklepach, wojewoda Lech Bańka wydał decyzję, aby dostarczyć do nich „rezervy magazynowe”.

W niedzielne przedpołudnie, 27 czerwca, wojewódzkie władze partyjne i państwowe zorganizowały w amfiteatrze Parku im. Ludowego Wojska Polskiego w Nowym Sączu wiec, w którym blisko dziesięcioletnia reprezentacja mieszkańców „w atmosferze spokoju i powagi” wyraziła „szczerze i autentyczne” poparcie dla PZPR, rządu i Edwarda Gierka. Z Nowego Targu przyjechało dwustu wyselekcjonowanych aktywistów, w tym stuosobowa delegacja z NZPS.

W poniedziałek, 28 czerwca, załoga pierwszej zmiany pracowała bez zakłóceń. Pomimo tego Komitet Zakładowy PZPR był naciskany przez miejską in-

stancję partii w sprawie zorganizowania wiecu dla pracowników. Odpowiadano, że „w zakładzie nie ma atmosfery dla odbywania wiecu”. Wobec sugestii sekretarzy z Nowego Sącza działacze zakładowi zgodzili się przygotować otwarte zebrania w wybranych oddziałowych organizacjach partyjnych. Na drugiej zmianie lektorzy poprowadzili je w Dziale Głównego Mechanika oraz w siedmiu wydziałach. Po wystąpieniach odbyły się dyskusje, które zespół obsługujący zamknął wnioskami o potępieniu „wybryków chuligańskich” oraz „zadowoleniu z decyzji” o cofnięciu podwyżek. Choć przebieg zebrań oceniono pozytywnie, pojawiły się głosy, że „gdyby nie Radom i Ursus, to nie podjęto by decyzji o wycofaniu propozycji rządu”.

Wieczorem kierownictwo partyjno-administracyjne kombinatu uznało za stosowne, aby wykorzystać zakładowy radio- wezeł jako narzędzie „propagandowego oddziaływania na załogę”. Uznano, że taki zabieg pozwoli uzyskać poparcie pracowników dla centralnych władz partyjnych, potępić „ekscesy” oraz stworzyć „klimat zrozumienia” dla podwyżek, eufemistycznie określanych „zmianą struktury cen”.

## „Nie zgadzamy się...”

29 czerwca na pierwszej zmianie pracowało blisko 4 tys. osób. Zgodnie z ustaleniami, podczas przerwy o godz. 11 przez radio- wezeł - przy dźwiękach IX symfonii Beethovena - jeden z lektorów rozpoczął audycję pod tytułem „Linia Partii - linią narodu”. Informował w niej o wiecach poparcia dla ekipy Gierka zorganizowanych w Nowym Sączu, pozostałych częściach Małopolski oraz w stolicy. Zacytowano też wypowiedź pracownicy z Gorlic oraz fragmenty wiernopoddańczego telexu do Gierka.

Po przerwie okazało się, że pracownicy wydziału montażu obuwia (460) wprowadzili włączając maszyny, jednak nie rozpozczęli pracy, lecz użyli dyskusyjnie o tym, co usłyszeli przez głośniki. Interwencyjny kierownik wydziału usłyszał, że przerwanie pracy to efekt treści audycji, z której według protestujących miało wynikać, iż „85% załogi NZPS popiera podwyżkę cen”. Mężom zaufania oświadczyli oni, że nie zgadzają się z treścią depeesz i żądają jej wycofania. Padły deklaracje: „nie popieramy polityki partii, żądamy utrzymania cen dotychczasowych i nie zgadzamy się z wypowiedzią na wiecu w Nowym

Sączu”, ponieważ sugerowała ona akceptację podwyżek przez całą załogę.

Więść o proteście szybko dotarła do innych wydziałów. Od maszyn odeszli pracownicy wydziału 420, na krótko praca została przerwana również na wydziale 450. Pracownicy wydziału 460, którzy przyszedli na drugą zmianę, kontynuowali strajk, a mimo nacisków dyrekcji pracę przerwano też na kilku innych oddziałach.

Wszędzie powtarzano tę samą przyczynę strajku, ale pojawiły się również żądania socjalne, płacowe i dotyczące zapewnienia płynności produkcji. Pracownicy zaczęli madzić się na placu przed halami produkcyjnymi i w otaczającym zakład lesie.

Do zakładu przyjechali sekretarze z Nowego Sącza. Próbowano załagodzić sytuację i ponownie wymierowano audycję, po której przemówił dyrektor Bolesław Janicki, starając się wy tłumaczyć strajkującym, że źle zrozumieli jej treść. Nie uspokoiło to nastrojów - robotnicy wzywali do powstrzymania podwyżki i wznosili okrzyki: „nie popieramy polityki partii i rządu” oraz „nie zgadzamy się z wiecami odbywającymi się w kraju”. Późnym

południem pojawiła się informacja, że premier Piotr Jaro- szewicz zagroził zamknięciem kombinatu na rok w przypadku kontynuowania strajku. Mimo gróźb przełom nie nastąpił do końca zmiany, w czasie której strajkowało ponad czterysta osób.

Następnego dnia na porannej zmianie stawilo się 3700 pracowników, z których do pracy nie przystąpiło około dwustu osób. W tej sytuacji przygotowany podczas nocnej narady aktywny partyjny rozpoczął rozmowy, które sprawiły, że z każdą minutą liczba protestujących malała. O godz. 8.45 poinformowano, że wszyscy podjęli pracę, choć w kilku wydziałach sytuacja wciąż była napięta. W niewralgiczne miejsca oddelegowano osoby zaufane, by „czuwały nad sytuacją”.

## Szukanie przyczyn i represje

Bardzo szybko władze administracyjne i partyjne NZPS poddały wy tłumaczenie wstępnej ocenie. Przyznano, że nienależycie rozpoznano postawy pracowników, kształtowane nie przez partię, która na tym polu popełniła wiele błędów, lecz przez: „środowisko zamieszkania, którego wpływy pozostają w jasnej sprzeczności z intere-

sami specjalistycznego przedsiębiorstwa”.

1 lipca Antoni Nowak, sekretarz KZ PZPR w kombinacie, zapowiedział, że do 15 lipca zwolnionych zostanie około 413 pracowników z wydziału 460. Kilka dni później dyrektor Janicki doprecyzował, że „dyscyplinarkę” otrzymają osoby, które po komunikacie z godz. 19.40 pierwszej zmiany, wzywającym do powrotu do maszyn, nie przerwały strajku. W jego ocenie powinno to zakończyć temat zwolnień, ponieważ „pracownicy czują stan zagrożenia”, co negatywnie wpływało na produkcję.

Ostatecznie, omijając ustawowy wymóg uzyskania opinii Rady Zakładowej, zwolniono 183 osoby, w tym 107 kobiet. Najwięcej represji dotknęło wydział 460. 152 pracowników złożyło odwołania do Terenowej Komisji Odwoławczej, jednak tylko w jednym przypadku przywrócono pracownika do pracy. 46 osób skierowało pozwy do Okręgowego Sądu Pracy w Krakowie, który w czternastu przypadkach wydał wyroki korzystne dla zwolnionych. Postawa sędziów, którzy według SB „drastycznie ignorowali racje zakładu pracy”, spotkała się z ostrym sprzeciwem aparatu bezpieczeństwa.

# LEGENDA POLSKIEGO SAMIZDATU

Spośród opozycjonistów knujących przeciwko komunizmowi był jednym z tych najbardziej podziwianych i cenionych. Człowiek instytucja, płynący przez życie według własnych zasad. Jednocześnie nieskory do publicznych waśni. W ostatnich latach przed śmiercią był jedynym żyjącym członkiem Komitetu Obrony Robotników nie wywołującym namiętnych sporów politycznych

dr GRZEGORZ WOŁK  
Biuro Badań Historycznych IPN

Mirosław Chojecki był typem człowieka, który cenił bardziej aktywność obywatelską niż samo mówienie o niej. Gdy po latach, już w okresie utrwalonej III Rzeczypospolitej, wrócił do Radomia na sesję dotyczącą brutalnych represji jakie spadły na to miasto w 1976 r. w niewybredny sposób naubliżał jedną z sędziów skazujących robotników w 1976 r. Uważał, że swoim zachowaniem sprzed lat na to zasłużyła. Gdy po latach okazało się, że nie może otrzymać statusu działacza opozycji antykomunistycznej, uznał, że urządzanie z tego powodu publicznych protestów nie jest wskazane.

## Konspirator z urodzenia

Konspiracyjny sposób bycia wyniósł z domu rodzinnego. Był synem powstańców warszawskich. Jego matka brała udział w jednej z najbardziej spektakularnych akcji Armii Krajowej w okresie II wojny światowej.

Maria Stypułkowska-Chojecka, bo o niej mowa, była jedną z osób odpowiedzialnych za rozpoznanie terenu w trakcie akcji w wyniku, której zginął szef warszawskiego SS Franz Kutschera. „Kama” uczestniczyła w kilku tego typu akcjach AK. Jej syn dowiedział się o jej roli w trakcie... szkolnego spotkania, na które przyszła w roli bohaterki mającej zainspirować młodzież.

„Było to dla mnie ogromnym zaskoczeniem, że mieszkam pod jednym dachem z kimś takim, postacią historyczną. Wcześniej nigdy o tym nie rozmawialiśmy. Miałem wtedy 15 lat” - wspominał po wielu latach tamto wydarzenie Chojecki.

Wielu jego znajomych z konspiracji lat 70 i 80 opowiadało, że był on zawsze tajemniczy, jeżeli szło o działalność opozycyjną. Był to jeden z sekretów jego skuteczności. Można jedynie zgadywać po kim go odziedziczył, ale powyższa anegdota wydaje się jednym z kluczy do poprawnej odpowiedzi.

Gdy w czerwcu 1976 r. władze brutalnie stłumiły robotnicze protesty, a Radom



Wnętrze budynku KW PZPR w Radomiu

stał się miejscem dantejskich scen Mirosław Chojecki okazał się być jednym z tych ludzi, którzy nie mogli stać obojętnie. Współorganizował i stanął na czele tzw. ekipy radomskiej, ludzi którzy bezinteresownie i z narażeniem własnego bezpieczeństwa organizowali pomoc dla represjonowanych i ich rodzin. W trakcie jednego z takich wyjazdów został namierzony przez milicjantów i zatrzymany. Maglowany przez kilka godzin przez esbeków przyszedł się do udzielania pomocy represjonowanym, ale jednocześnie kluczył pytany o ludzi, z którymi ową pomoc organizuje. Przesłuchujących go zapewnił, że jego działalność nie jest szkodliwa dla interesów PRL i podpisał stosowne zobowiązanie obawiając się zwolnienia z Instytutu Badań Jądrowych w Świerku. To właśnie ta deklaracja (i idąca za nią rejestracja Chojeckiego jako tajnego współpracownika w kartotekach SB) stała się po latach główną przyczyną uniemożliwiającej przyznanie mu statusu działacza opozycji demokratycznej. I to pomimo szeregu dowodów, że do realnej współpracy nie doszło, a sam zainteresowany szeroko upu-

bliczniał fakt przesłuchania i nagabywania go przez esbeków do współpracy.

## Revolucja NOWej

Zwolniony wskutek działań SB z Instytutu Badań Jądrowych, miejsca w którym pracował z dużą satysfakcją, stał się Chojecki pełnoetatowym opozycjonistą. W kraju, gdzie brak wolności słowa był jednym z największych problemów, postanowił budować obieg informacji od komunistów zupełnie niezależny.

Jedną z pierwszych broszur - „Wypadki czerwcowe i działalność KOR-u” - powstała w lutym 1977 r. Jako chemik był nieoceniony dla świata podziemnych drukarni. Opracował m.in. recepturę farby drukarskiej stosowanej w podziemiu. Nie dzieje się to bezkosztowo. Wiosną 1980 r. Chojecki zostaje aresztowany za kradzież powielacza, którym służył NOWej. W proteście podejmuje głodówkę, ale dopiero publiczne protesty intelektualistów (także za granicą) doprowadziły do jego uwolnienia.

To takie historie budowały fenomen intelektualny przełomu lat 70. i 80.: drugi obieg. Pozbawiony oficjalnego debitu, czyli pozwolenia cenzury na publikację, da-

nego pisma czy książki. Zbudowany oddolnie tzw. drugi obieg wydawniczy określany też bywa „rewolucją powielaczy”. Chojecki był tej rewolucji jednym z przywódców. Współtworzył i szefował najważniejszej „firmie” publikującej zakazane w PRL książki oraz wydawnictwa sygnowane przez ludzi związanych z Komitetem Obrony Robotników. To Chojecki przyłożył rękę do tego, że od drugiej połowy lat 70-tych w Polsce mogły się ukazywać dzieła Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy legendarne dzieło George’a Orwell’a „Rok 1984”.

Niezależna Oficyna Wydawnicza (NOWa) debiutuje w sierpniu 1977 r. książką opozycyjnego socjologa Jakuba Karpińskiego „Pochodzenie systemu”. W kolejnych latach wydane zostaną setki równie atrakcyjnych tytułów i tysiące numerów niezależnych pism. To dzięki nim wiedza o działalności opozycji i łamaniu przez władze praw człowieka dociera do całkiem sporych grup społecznych. Czasami dzieje się to na falach eteru, gdyż drukowane w kraju pisma są omawiane w audycjach Radia Wolna Europa.

## Revolucyjna Stocznia, rewolucyjny Paryż

Ogarniające PRL strajki z sierpnia 1980 r. i zwiększająca się proporcjonalnie do ich znaczenia determinacja Służby Bezpieczeństwa, by wyłapać jak największą ilość opozycjonistów nie powstrzymała Chojeckiego. Udaje mu się przedostać na teren strajkującej Stoczni Gdańskiej, gdzie wraz z Konradem Bielińskim organizują strajkową poligrafie. Gdy Chojecki wychodzi na chwilę poza teren stoczni zostaje zatrzymany przez esbeków i opuszcza areszt dopiero 1 września, dzień po podpisaniu porozumienia w stoczni.

W czasie szalejącej po kraju „kontrewolucji”, jak zwykli mawiać komuniści, staje się spiritus movens związkowej poligrafii. Wciąż angażuje się w działalność NOWej oraz pomaga uruchamiać wydawnictwa „Solidarności”. Wraca też do tak lubianej pracy, czyli IBJ w Świerku.

Jesienią 1981 r. wyjeżdża do Frankfurtu nad Menem. Znajduje się w grupie osób mających zaprezentować w trakcie jednych z największych na świecie targów księgarskich dorobek polskiego, niezależnego ruchu wydawniczego.

Robi to z sukcesem, ale do kraju nie może wrócić. Chojecki wzorem dawnej polskiej emigracji czasów zaborów znajduje azyl w Paryżu. Zamieszkał tam po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Z miejsca angażuje się w pomoc, którzy zostali w kraju i wciąż walczą z systemem komunistycznym. Wspiera Biuro Zagraniczne „Solidarności” w Brukseli. Zaczyna wydawać w Paryżu miesięcznik „Kontakt” i siedzi po uszy w procedurze przymyślu do kraju maszyn drukarskich i wszelkich innych materiałów, które wspomagają podziemną „Solidarności”.

Do kraju wraca w 1990 r. i kontynuuje działalność, którą zainteresował się jeszcze w latach 80-tych., tj. produkcją filmową. O ile ponosi fiasko, gdy stara się wprowadzić w Polsce pierwszą komercyjną telewizję: Nowa Telewizja Warszawa (NTW), to już dorobek ze sfery dokumentalnej budzi wrażenie. Stał bowiem za produkcją kilkuset filmów dokumentalnych i scenariuszy do nich. Mirosław Chojecki zmarł w 2025 r.

**Redakcja:** Andrzej Malik,  
Wojciech Paduchowski,  
Marek Długopolski